

TEODOR PUSTÓWKA

Mysłowice

Z KAZUISTYKI ANATOMO-PATOLOGICZNEJ

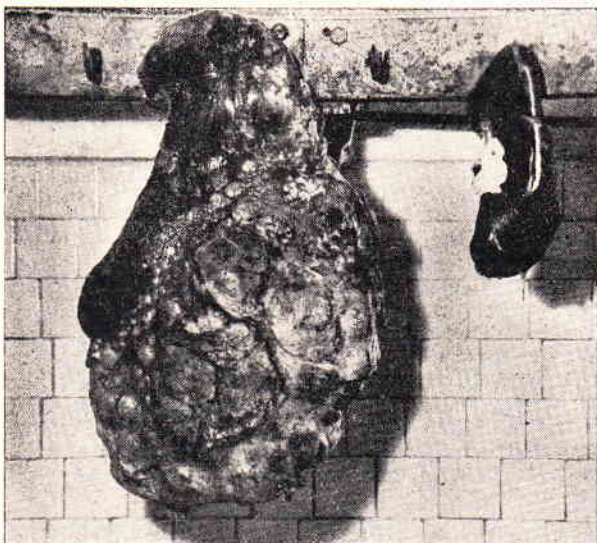
I

Dziesięciokrotne powiększenie wątroby na tle gruźlicy

Gruźlica wątroby — jak podaje Trawiński — nie jest rzadkością u bydła rzeźnego. Objawia się przeważnie wystąpieniem licznych gruzelków szarozółtych, które łączą się w skupienia w postaci guzków i guzów, dochodzących wielkości orzecha włoskiego (rzadziej większe). Są one usadowione w tkance międzyzrazikowej oraz w środku zrazików, tuż pod torebką i w głębi narządu lub na torebce. Guzy ulegają serowaceniu, rozmiękczeniu podobnemu do ropienia lub wapnieniu oraz otorbieniu przez silnie rozwiniętą tkankę łączną, szarobiałą, często o słoniowatym wyglądzie. Nadto można stwierdzić ogniska serowate i ropne, wielkości pięści człowieka, otorbione tkanką łączną, zawierające treść zagęszczoną, serowato-ropną, barwy szaro białawej z odcieniem żółtawym. Według danych tegoż autora, wątroba przy innych schorzeniach (np. przy zwyrodnieniu szklistym) jest powiększona niejednokrotnie 3 do 4 razy, zwłaszcza w kierunku poprzecznym. Na innym miejscu wspomina Trawiński, iż przy marskości ulega wątroba znacznemu powiększeniu i może osiągnąć 20 kg u bydła. Nie napotkałem w dostępnej literaturze wzmianki, by wątroba przekroczyła przy schorzeniach wagę podaną przez Trawińskiego.

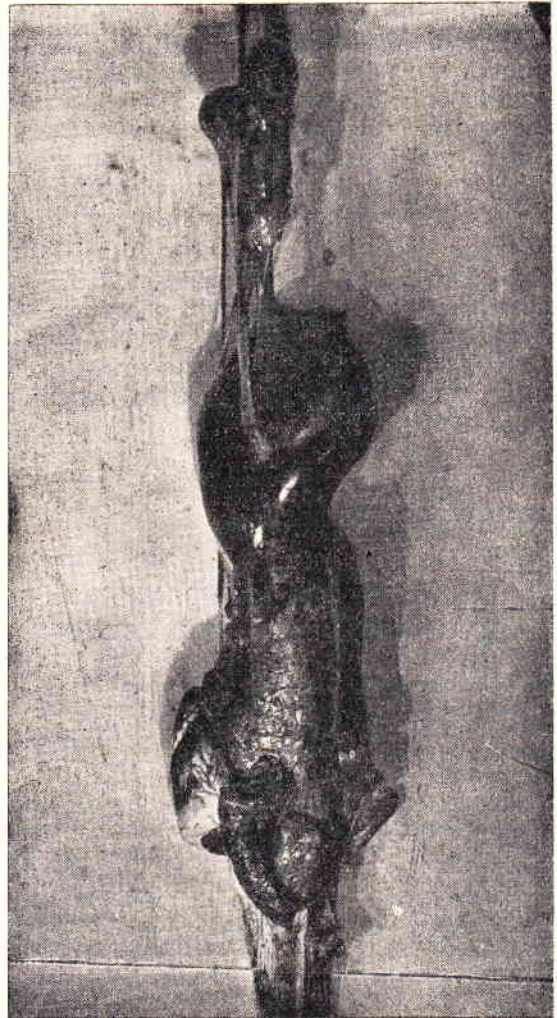
Przypadek własny

W Rzeźni Zakładów Mięsnych w Mysłowicach, została poddana ubojowi krowa, lat około 10, miernej kondycji, u której po uboju (L. DZ. 406/55) stwierdziłem niezwykle powiększenie



Rys. 1.

wątroby. Ciężar jej wynosił 50 kg, długość 90 cm, szerokość 60 cm a grubość 25 cm. Rozmiary wątroby przewyższały blisko dziesięciokrotnie rozmiary przeciętnej wątroby bydłowej. (Do podniesienia i zawieszenia na haki opisywanej wątroby, potrzebna była siła dwóch ludzi). Cała tusza bez narządów ważyła 145 kg, co daje stosunek 1:3. Na powierzchni wątroby widoczne były gruźlicze guzy wielkości grochu do jabłka, narosła prosówkowe oraz torbiele łącznotkankowe wypełnione żółtawą, ropną mazią. Na opłucnej i w miąższu płuc były tylko nieznaczne zmiany prosówkowe; w innych narządach ani też we węzłach chłonnych nie stwierdziłem zmian gruźliczych.



Rys. 2.

Opisane zmiany wątroby jak również prawdopodobnie jej niezwykle powiększenie i przerost tkanki podścieliskowej powstały na tle gruźliczym, co potwierdziło badanie bakteriologiczne wycinków wątroby, przeprowadzone przez panią Dr. Steffen z WZHW w Stalinogrodzie, która w ropniach i guzach wątroby stwierdziła masowe nagromadzenie prątków gruźliczych. Zdjęcie Nr 1 przedstawia powiększenie gruźlicze

wątroby oraz dla porównania normalną wątrobę bydłą.

Samo wystąpienie gruźlicy wątroby u bydła jest zjawiskiem często spotykanym w rzeźni, natomiast powiększenie wątroby blisko 10-cio krotne, wynoszące 50 kg i dochodzące do 1/3 wagi całej tuszy, jest godne zanotowania.

II.

Wągry wąskoszyjne na wątrobie cielęcia

Trawiński w podręczniku „Mięsoznawstwo“ podaje, że wągry wąskoszyjne (*Cysticercus tenuicollis*) zdarzają się często u świń i owiec, natomiast rzadko u bydła. U cieląt są one niewątpliwie wielką rzadkością.

W Rzeźni Mysłowickich Zakładów Mięsnych u cielęcia w wieku około dwutygodniowego przy badaniu poubojowym stwierdziłem trzy wągry wąskoszyjne (zdjęcie Nr 2), które uwidaczniały się w postaci trzech przyrośniętych do wątroby, zwisających, błoniastych uszypułowań, zakończonych pęcherzykami, wypełnionymi płynem.

W ciągu 10-ciu lat pracy w Rzeźni w Mysłowicach (od 1945 do 1954 r.) na ilość 70.950 sztuk zbadanych cieląt, natrafiłem na pierwszy wypadek wągry wąskoszyjnego, co wyraża się procentowo 0,00007%. W polskiej literaturze weterynaryjnej prawdopodobnie nie było dotąd opisu takiego przypadku.

BOLESŁAW STRZELECKI

Głubczyce

LISZAJ STRZYGĄCY U BYDŁA W GOSPODARCE ZESPOŁOWEJ

W latach ubiegłych od roku 1945 do 1949 sprawa zwalczania liszaja strzygącego miała charakter sporadyczny u poszczególnych posiadaczy indywidualnych, masowe ich zakażenia nie zdarzały się poza nielicznymi wypadkami.

W dobie rozwoju gospodarki uspołecznionej w Spółdzielniach Produkcyjnych, oraz przy stałym wzroście hodowli bydła w PGR i masowych zakupach jałowizny z różnych terenów, pojawienie się masowe liszaja strzygącego i jego następstwa dla rozwoju młodego pokolenia bydła, budzą refleksje na temat konieczności zmiany sposobów leczenia i zapobiegania tej choroby.

Zarówno artykuł M. Wertejuka na temat liszaja strzygącego Medycyna Weterynaryjna nr 8 (1953) jak i doświadczenia licznych lekarzy radzieckich umieszczone w Nr 2 br. czasopisma „Wietierinaria“ odnośnie walki z liszajem strzygącym są najlepszym dowodem, że zwalczanie tego schorzenia jest problemem bardzo ważnym ze względu na hodowlę młodego bydła i wymagającym energicznego stosowania środków zaradczych.

Doświadczenia moje dokonane na terenie gospodarstw rolnych PGR w powiecie Głubczyce wykazały niezbicie, że nieopóźnianie tej choroby przez szybkie wyleczenie powodują chemiczne zmiany na skórze, wskutek których następuje:

1. zahamowanie wzrostu młodego pokolenia,
2. obniżenie przyrostu wagi ciała sztuk przeznaczonych na opas,

3. zmniejszenie popędu płciowego.

4. znaczne wydatki na leczenie bydła i odkażanie obór,

5. zarażenie się liszajem strzygącym tak obsługi oborowej jako też służby weterynaryjnej interweniującej przy leczeniu chorych sztuk.

W dwu gospodarstwach PGR-u tuł, powiatu w zespole PGR Głubczyce i zespole PGR Lubotyń przez wprowadzenie kilku sztuk chorych do obory wychowalni spowodowano masowe zarażenie się całego pogłowia: w jednej oborze 120 sztuk, w drugiej oborze 85 sztuk, przy czym zmiany chorobowe stwierdzono u młodzieży w wieku do 3 lat. Nieoddzielenie we właściwym czasie sztuk chorych od zdrowych, niedbałe leczenie, niewykonanie dokładnego oczyszczenia i odkażania obory, spowodowało u kilkunastu sztuk wyciężenie i charłactwo, zahamowanie wzrostu i ogólnego rozwoju. Ponadto san. wet. PZLZ Głubczyce, który wykonywał zabiegi lecznicze zaraził się dotkliwie liszajem strzygącym, z którego po długich zabiegach z trudem został wyleczony. Trichophytia wywołana przez grzybka z gatunku Trichophyton tonsurans wywołuje u zwierząt domowych różne zmiany chorobowe na skórze, które w zależności od charakteru można podzielić na cztery grupy:

1. *Trichophytia squamosa*, najczęstsza forma występująca u koni i bydła na owłosionych miejscach skóry w postaci strupów z równoczesnym wyłysieniem, przy czym włos nie wypada, lecz łamie się u podstawy, przy czym zwykle brak objawów świądu.

2. *Trichophytia vesiculosa* na mniej owłosionych częściach skóry, na wewnętrznej stronie uda u świń i osów w postaci drobnych pęcherzyków otoczonych żółtawą lekko zaczerwienioną skórą.

3. *Trichophytia crustosa* występująca u bydła przeważnie u cieląt na skórze w okolicy jamy gębowej na wargach, w okolicy oczu i uszu w postaci zarubień naskórka okolica których jest silnie zaczerwieniona i pokryta często ropną wydzielina, przy ucisku bolesna.

4. *Trichophytia profunda* wstępująca masowo u osów, przy których powstają na skórze pozbawionej włosów silnie zaczerwienione, obrzmiałe, bolesne, zropiałe owrzodzenia.

W przypadkach zachorowania młodzieży PGR zespole Głubczyce i Lubotyń wstąpiła wybitnie forma *Trichophytia squamosa* w postaci wyłysień okrągłych z licznymi strupkami i zarubieniami skóry bez oznak świądu. Pierwsze chore sztuki zauważono w grudniu 1945 roku, sztuki te nie zostały oddzielone, a leczenie było prowadzone niedbale i niewłaściwie. W miesiącu lutym PZLZ Głubczyce i Branice rozpoczęły planowe energiczne leczenie choroby. Leczenie trwało przeszło dwa miesiące, gdyż były wypadki nawrotu choroby.

Stosowano zmywanie porażonych miejsc ciełym 5% roztworem kreoliny następnie usuwanie strupów z miejsc porażonych i obfite wcieranie nalewki jodowej z równoczesnym obmywaniem okolicy ze zmianami chorobowymi 2% roztworem formaliny. Zabiegi te powtarzano codziennie przez 4 dni. Ponadto stosowano u sztuk mających zmiany chorobowe na różnych powiekach i w okolicy jamy gębowej maść Mikulicza. U sztuk w których nastąpiło odnowienie się procesu chorobowego stosowano z dobrym skutkiem Odvlen. Niezależnie od tych zabiegów przeprowadzono dokładne oczyszczanie i odkażanie 2% roztworem sody całej obory żłobów, drabin, podłóg oraz magazynu na paszę. W ten sposób udało się w końcu zlikwidować liszaj strzygący. Utrzymanie zwierząt na wybiegach w porze słonecznej w licu i sieraniu sprzyjało zupełnemu wyleczeniu. Mimo tego kilkanaście sztuk po przebyciu choroby wykazywało ogólne charłactwo, brak przyrostu wagi i ogólne wycieńczenie. Sztuki te zostały wyeliminowane z hodowli.

Straty jakie w związku z tą grzybicą ponoszą gospodarstwa PGR są dość znaczne, co przy dzisiejszej tendencji obniżki kosztów własnych ma duże znaczenie. Jako przyczynę tego stanu uważam zbyt pobieżne ba-